

Krzysztof Karol Czok  
WOŹNIAKOWSKI **Prasa związana z wolnomularstwem  
w dwudziestoleciu międzywojennym  
na przykładzie periodyku „Epoka”**

Muzeum Miejskie „Szttygarka”,  
Dąbrowa Górnicza 2012, ss. 261 [1]

Karol Czok  
*Press Titles with Masonic Affiliations  
in the Interwar Period: The Case the Periodical Epoka*

W mikroskopijnym nakładzie, pod firmą niszowego wydawcy nieprofesjonalnego (który, jak miał się okazać przekonąć piszący te słowa, nie prowadzi bynajmniej jej kolportażu i pozycja dostępna jest bodaj tylko na portalu „Allegro”) ukazała się całkiem spora i na oko bardzo estetycznie prezentująca się książka Karola Czoka opatrzona niezbyt zgrabnym tytułem *Prasa związana z wolnomularstwem w dwudziestoleciu międzywojennym na przykładzie periodyku „Epoka”*, rekomendowana czytelnikowi w specjalnej *Przedmowie* przez młodego krakowskiego badacza wolnomularstwa Łukasza Tomasza Srokę z Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, który był również recenzentem wydawniczym tejże publikacji. Studium, powstałe na fali wzmożonego ostatnio zainteresowania problematyką wolnomularską, jest — jak wynika z zamieszczonych podziękowań Autora — rozszerzoną wersją bliżej nieokreślonej pracy dyplomowej, powstałej bodaj w którejś z niepaństwowych szkół wyższych. Niestety, brak większych doświadczeń w tworzeniu tekstu naukowego jest w książce aż nazbyt widoczny ...

Nie można zaprzeczyć, że książka Karola Czoka, jak podkreśla Łukasz Tomasz Sroka, jest kolejną nową cegiełką w polskich badaniach nad problematyką wolnomularską (których „klasykami” są — przypomnijmy — przede wszystkim nieżyjący już Ludwik Hass oraz Tadeusz Cegielski) i że również historyk prasy sięgnie po nią z zainteresowaniem, bowiem „Epoka” nie miała wcześniej szczęścia do tak ambitnie pomyślanego obszernego studium, niemalże monograficznego.

Karol Czok nie stawiał sobie jednak za zadanie stworzenia wyczerpującej monografii warszawskiego dziennika „Epoka” (1926–1929, redagowanego przez Stefana

Grosterna i Tadeusza Zagórskiego, zresztą będącego swoistą kontynuacją wcześniejszego propiśsudczykowskiego „Nowego Kuriera Polskiego”) oraz jego ideowego oraz w bardzo znacznym stopniu autorskiego przedłużenia — tygodnika „Epoka” (1932–1933 pod redakcją Józefa Wasowskiego i — po przerwie — 1936–1939 pod redakcją Henryka Lukreca). Pokusił się jedynie o zwięzłe zarysowanie ogólnych sylwetek zarówno dziennika, jak i tygodnika, zwracając uwagę zarówno na ich podstawowe, istotne dla badacza prasy detale formalne, jak i — przede wszystkim — zbliżoną linię programową, wyrażającą się w szeroko rozumianym demokratyzmie, humanitaryzmie, liberalizmie i antytotitaryzmie (zwłaszcza antyhitleryzmie), zycliwym zrozumieniu dla problemów mniejszości narodowych, sprzeciwie wobec wszelkich form rasizmu, wybitnym zainteresowaniu pracą Ligi Narodów oraz ideami „paneuropejskimi”, szacunku do postaci Józefa Piłsudskiego a zarazem, po śmierci marszałka, wzrastającej rezerwie wobec kursu przyjętego przez jego następców, krytycyzmie wobec kleru i Kościoła katolickiego, wreszcie — w pośredni sposób — odzwierciedlaniu niektórych koncepcji bliskich wolnomularstwu. To ostatnie prowadziło do, czysto formalnie niezasadnych, ale ze względu na powiązania części redaktorów i współpracowników, niektóre teksty, a także niekiedy sposób finansowania pisma — jednak nie całkowicie chybionych oskarżeń przeciwników „Epoki”, jakoby była „organem” polskiej masonerii.

Główną część książki stanowią wszakże dokonywane dość szczegółowo rok po roku (niekiedy w postaci dość monotonicznych streszczeń) przeglądy tematyczne zawartości publikacji „Epoki” (w rozbiciu na jej fazę dziennikową i tygodnikową) prowadzone według arbitralnie wyodrębnionych przez Autora trzech kategorii: 1) polityka, sprawy społeczne i mniejszości narodowe, 2) oświata i religia, 3) kwestia wolnomularstwa, wyraźnie darzona przez piszącego największym zainteresowaniem. W obliczeniach procentowych zawartości pisma w wykresach aneksu 1 pojawia się jeszcze kategoria 4) kultura, sztuka, literatura — ale te kwestie interesują Czoka jedynie w niewielkim stopniu, nie poświęca im, w odróżnieniu od pozostałych kategorii, osobnych „przeładowych” podrozdziałów, lecz zbywa kilkoma dość powierzchownymi uwagami ogólnymi w syntetycznych sylwetkach dziennika i tygodnika. Całkowicie pominięte zostały obecne też w periodyku (a przez Autora jedynie zamarkowane) kwestie gospodarcze. Przeglądy publikacji z poszczególnych kategorii zostały czasami zaopatrzone w — sporadycznie dość naiwne i niepotrzebnie chaotycznie dygresyjne — komentarze i glosy Autora książki, nie ukrywającego, że lubi „Epokę” i jest nią zafascynowany. Chce się też pochwalić znajomością problematyki masońskiej i często bez wyraźnego związku z meritem omawianych spraw wprowadza szereg — zapożyczonych głównie z prac Leona Chajna i Ludwika Hassa — detali sięgających nawet do XVIII w., niezbyt jednak wiele mających wspólnego z samą „Epoką”.

Piszący deklaruje się m.in. jako zwolennik ilościowej analizy zawartości prasy, nigdzie jednak w rozprawie nie znajdujemy ... jakichkolwiek danych liczbowych

(choćby najprostszych — liczby publikacji w danej kategorii). Czok przeglądu omawianych i klasyfikowanych publikacji dokonuje (zwłaszcza w dzienniku) dość wybiórczo, nie ujawniając ani ich ogólnej liczby, ani kryteriów, którymi kierował się przy doborze. To stawia pod całkowitym znakiem zapytania wykresy zamieszczone w aneksie 1 (s. 239–244). Co oznaczają poszczególne procenty w tzw. „podziale tematycznym w latach 1926–1929” (polityka etc. 65%, religia i oświata 20%, kultura i sztuka 11%, kwestia wolnomularska 4%) i „podziale tematycznym w latach 1932–1939” (kultura, sztuka, literatura 70%, religia i oświata 15%, polityka etc. 10%, kwestia wolnomularska 5%). Czy chodzi tu o liczbę publikacji czy obliczenia łącznej powierzchni danej kategorii w stosunku do całości powierzchni periodyku? Na podstawie jakich konkretnych liczbowych danych dokonano tych procentowych obliczeń, wyraziście zresztą wskazujących na reorientację profilu „Epoki” po przekształceniu w tygodnik? A na podstawie jakich danych Autor ustalił „szacunkowy podział odbiorców «Epoki» ze względu na klasę społeczną” (s. 241 i 244, nb. operuje się tu osobliwymi chyba dla socjologa w takiej enumeracji kategoriami klasy robotniczej, klasy średniej i klasy [!] inteligencji). Nawet zakładając, że nie było to główne pole zainteresowań piszącego, można tu przecież wymagać staranności i precyzji informacyjnej, a także metodologicznego doprecyzowania pozwalającego oddalić podejrzenia, że owe wykresy wzięte są „z sufitu”...

Karol Czok interesuje się przede wszystkim obecną w „Epoce” (bezpośrednio jednak w skromnym wymiarze) tematyką wolnomularską, jak też propagującą nie wprost wartości oraz idee masońskie działalnością publicystyczną na jej łamach redaktorów i współpracowników pisma, o których, według dzisiejszych ustaleń badaczy, wiadomo, że byli rzeczywiście związani z masonerią (co dotyczy zwłaszcza Zagórskiego, Grosterna i Wasowskiego). Zwraca uwagę, co wydaje się pewną nowością, nawet na niektóre charakterystyczne, wolnomularskie w proveniencji, ozdobniki graficzne możliwe do zidentyfikowania na kolumnach. Prowadzi do konkluzji, iż „Epoka” „starła się czuć pośrednio nad wizerunkiem wolnomularstwa [...], o którym pisała na przestrzeni wszystkich lat stosunkowo mało, jednak wszelkie zaistniałe treści były wymowne i bardzo sugestywne [...] a zdanie [...] jak najżyczliwsze” (s. 220). Nieco wcześniej, uogólniając uprzednie analizy i przywołania tekstów, pisze:

Obrona masonerii na łamach „Epoki” była prowadzona na kilka sposobów. Przede wszystkim posługiwano się faktami historycznymi [...] które zawierały daty, zdarzenia a w szczególności nazwiska tak ważne dla Polski, będące jednocześnie w spisach łożowych. Starano się udowodnić i pokazać, że działalność polskich masonów na przestrzeni dziejów była dobra, korzystna i jak najbardziej patriotyczna [...] podporą w argumentacji było przedstawianie postaci znanych całemu światu, które kojarzono z demokracją i niezłomną walką o wolność, a które jednocześnie należały do masonerii (np. Jerzy Waszyngton). Obszerne artykuły o masonerii w Polsce były dobrze opracowane i zawierały szczegółowe informacje [...] Oprócz funkcji edukacyjnej [...] stanowiły przeciw-

wagę dla często emocjonalnych i pozbawionych argumentacji ataków z łamów innych gazet (s. 217).

„Wolnomularska” tak czy inaczej „Epoka” w latach trzydziestych widziała siebie — co wydaje się bardzo ważne — jako jeden z elementów obozu „prasy demokratycznej”, traktując jako najbliższych sojuszników takie tytuły, jak warszawskie „Czarno na białym”, „Dziennik Ludowy”, „Robotnik”, „Wici”, „Zielony Sztandar”, krakowskie „Albo-albo” i „Kurier Wieczorny”, wileński „Kurier Powszechny” czy lwowskie „Sygnały” i starała się na swoich łamach także promować czy reklamować pobratymcze pisma. Szkoda, że nie zwrócono na tę kwestię większej uwagi, co pozwoliłoby usytuować ówczesny tygodnik w szerszym, także „niemasońskim” kontekście drugiej połowy dwudziestolecia międzywojennego.

Bardzo nieprzyjemnym zaskoczeniem czytelnika książki Karola Czoka, mimo wszystkich ewidentnych niedostatków przynoszącej przecież ciekawe i wartościowe dla badacza prasy informacje, obciążającym zarówno Autora, jak i wydawcę, jest jej zdumiewające niedopracowanie redakcyjno-korektorskie. Niezgodne z wszelkimi regułami jest sporządzanie przypisów (cudaczny porządek: tytuł czasopisma — tytuł publikacji — numer — data dzienna — strona), dziwaczna maniera pisania dużej części tytułów artykułów wyłącznie z dużych liter, nierzadkie potknięcia ortograficzne (!), zwłaszcza w stosowaniu wielkich liter oraz pisowni łącznej i rozdzielnej (m.in. s. 36 „to też”, s. 126: „po krótcie”), liczne wpadki korektorskie (wielokrotnie zamiast litery a pojawia się ą!). Przede wszystkim jednak w tekście, który nie został porządnie przygotowany redaktorsko ani chyba nie przeszedł przez elementarną korektę, pozostawiono liczne osobliwe koślawe i niegramatyczne konstrukcje, wręcz pozbawione sensu. Oto kilka szczególnie drastycznych, ale bynajmniej nieodosobnionych przykładów:

[...] śmierć Piłsudskiego [...] pozbawiła jednolitości i spójności obozu piłsudczykowskiego [...] (s. 23)

[...] zazwyczaj na jednej stronie znajdowała się treść dotyczącą jednego artykułu (s. 49)

Autor treści podał receptę [...] (s. 89)

Obfitość „Epoki” w informacje z areny międzynarodowej utrzymywały się na wysokim poziomie [...] (s. 95)

Czyżby „Epoka” poruszając problemy Żydów i ich życie w Polsce broni stronnictwo ów mniejszość [...] (s. 97)

Stosunek „Epoki” do Kościoła katolickiego, w tym kleru, był zdecydowanie nastawiony krytycznie. Przykłady w przedstawionej poniżej analizie ukazują raczej sprecyzowane tezy w konkretne instytucje [...] (s. 105)

Na tej samej stronie cytowanej powyżej treści pojawił się także artykuł [...] (s. 110)

Ów kwestie nie dotyczyły jedynie dzieci w szkole, ale także cały naród (s. 125)

Co więcej, przeciwstawiano uciskowy sposób nauczania przez wychowawców z biskupem Kepplerem, którego zdecydowana wypowiedź zgadzała się z głównymi założeniami poglądów reprezentowanych w „Epoce” na temat szkolnictwa (tj. lepszy kontakt między wychowawcą a uczniem, więcej humoru i pogodnej atmosfery podczas zajęć itd.), tzn. wypowiedź ta była w opozycji do postulatów sfer katolickich na temat oświaty, o czym była mowa na powyższych stronach niniejszej pracy (s. 128).

Dodajmy, iż niechlujstwo redakcyjne dotknęło nawet część ilustracyjną, gdyż podobizny pierwszych stron „Epoki” z różnych lat (aneks 2, s. 247–257) zostały zamieszczone w niewłaściwej kolejności chronologicznej. W tych realiach wytykanie edytorowi, że nie zadbał o tak potrzebny w książce indeks osobowy wydaje się stratą czasu.

Nie deprecjonujemy w tym miejscu książki Karola Czoka, która jest pierwszą tak obszerną próbą zmierzenia się z wartościowym i wartym pamięci, a właściwie jakby zapomnianym lewicująco-demokratycznym periodykiem z dwudziestolecia międzywojennego. Jesteśmy nawet w stanie zrozumieć zlekceważenie przez zainteresowanego głównie wątkami wolnomularskimi Autora niektórych ważnych — właśnie w „Epoce” w drugiej fazie jej historii — zagadnień, jak choćby (szczególnie bliskie autorowi tej recenzji) sprawy kulturalno-literackie i artystyczne (by przypomnieć np. związki pisma z Zespołem Literackim „Przedmieście”). Nie przekreśliły wysiłku Czoka przypomnienia wielu tekstów i osób, zwłaszcza zaś barwnej i szlachetnej postaci dziennikarza oraz publicysty Józefa Wasowskiego (1885–1947, w „Epoce” pisującego przede wszystkim jako Widz) zasługującej chyba na obszerniejsze studium. Niemniej uważamy, że studium Karola Czoka została wyrządzona krzywda poprzez jego przedwczesną i jakżeż niedopracowaną edycję. Nie wiemy, jak z badaczami wolnomularstwa, prasoznawca jednak odłoży *Prasę związaną z wolnomularstwem w dwudziestoleciu międzywojennym* z uczuciem wyraźnego niedosytu, a niekiedy i zdenerwowania. A doprawdy szkoda!